Nr. 62. Lwów, dnia 16. października. — Czwartek. 1856.

PRZEWODNIK.

Wychodzi we Lwowie: we Wtorek, Czwartek i Sobotę

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Przyjmują się: za pośrednictwem księgarni H. W. Kallenbacha: *ogłoszenia*, *rozprawy*, *odezwy* wszelkiego rodzaju. *Doniesienia* literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. *Uwiadomienia* tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po **4** kr. następne po **2** kr. — z dopłatą po **10** kr. za każdą publikacyą na stępel rządowy. — Z umieszczającemi więcej inseratów rocznie, wydawca wchodzi w osobną umowę. **Listy** *niefrankowane nie przyjmują się.*

* **Uroczyste posiedzenie,** odbywające się co roku w Zakładzie naukowym Ossolińskich, odznaczyło się w tymroku zajmującą osnową tak sprawozdania o zarządzie Zakładu równie jak i dwóch uczonych rozpraw. W obecności J. J. Ex. Namiestnikowstwa i ks. Arcybiskupa Baranieckiego, odczytał zastępca kuratora, hr. Maurycy Dzieduszycki, sprawozdanie o administracji i stanie majątku zakładowego. Dowiedzieliśmy się że instytut ma nadzieję znacznego powiększania dochodów przyznaną mu indemnizację. Procent od indemnizacyjnego kapitału ma byćobrócony na fundusz rezerwowy. Najznaczniejszym wydatkiem był w tym roku druk drugiego tomu słownika Lindego; trzeciego tomu już jest 11 arkuszy wydrukowanych. Na książki wydano około 600 ZŁR. MC. Ilość książek pomnaża się z każdym rokiem, dziś liczy księgozbiór 47000 dzieł, a około 80000 tomów, 1366 rękopismów; zbiór nunizmatyczny zawiera około dziesięciu tysięcy sztuk monet i medali, między temi jest 1483 polskich monet unikatów; i medali polskich 509. Gabinet numizmatyczny ułożył i opisał bardzo starannie ks. Stupnicki, biegły numizmatyk. Zbiór mineralogiczny składa się ze skał i minerałów, zebranych przez p. Zejsznera w ilości przeszło tysiąca sztuk wyborowych. Prof. Jacek Lobarzewski zajmuje się obecnie systematycznem ułożeniem tego zbioru. Prócz tego należy do zbioru mineralogicznego około 820 exemplarzy wyborowych konchów.

Dalej odczytał p. August Bielowski rozprawkę o najdawniejszych piśmiennych pomnikach, odnoszących się do dziejów Polski.

„Każdy naród, mówił p. Bielowski, podpadał różnym przygodom które korzystnie lub niekorzystnie na byt i oświatę jego wpływały. Nasz odznaczał się od dawna bohatyrskiemi czynami, i zasłużył się niemało ludzkości; co się atoli tyczy naukowych jego pomników, pochodzą one z czasów późnych; nie dlatego jakobyśmy w tym względzie mniej pracowali, i dawniejszych zgoła nie było, lecz że zostały bądź całkiem zatracone, bądź przechowane tylko w późnych i bardzo błędnych odpisach.

Dzieła ducha ludzkiego, jak i dzieła rąk potrzebują do swego utrwalenia pewnej ochrony; bez niej nikną bez śladu i potomność o nich nic nie wie. Ochroną taką dla dzieł piśmiennych jest teraz druk; dawniej chroniły je mury przed pożarem i ręką nieprzyjaciela. Kazimierz wielki opasywał drewniane grody nasze murami, i ten król kładł kamień węgielny świątyni nauk, akademii krakowskiej, którą wnuczka jego uposażała, a dokonał dzieła Jagiełło. I oto tym królom i ich czasom zawdzięczamy niemal wszystko, co z dawniejszej przeszłości naszej dla dziejów ocalało. Najcenniejsze nasze pomniki przechowały się tylko w odpisach tych, które w wieku 15tym po większej części uczniowie akademii krakowskiej sporządzali; a najstarsze nie pochodzą za czasy Kazimierza wielkiego. Jeśli poza ten okres sięgniem do wieku 13go, tedy na całej przestrzeni od Karpat aż po Bałtyk i Dniepr nie znajdziem więcej jak kilka ćwiartek, pojedyńczemi zdarzeniami dziejowemi zapisanych, które się w murach kapituły krakowskiej, między księgami kościelnemi przechowały. Dalsze trzy wieki narodowego bytu naszego, mianowicie 10ty, 11ty i 12ty przedstawiają się pod tym względem oku dzisiejszego historyka jak biała karta, na której ręka spółczesna ani jednej głoski nie wpisała.

Ale dość liczne z owych wieków pomniki, nas bezpośrednio dotyczące przechowały się u narodów głębszej Europy, które miały oświatę wczesną, dostatniejsze środki jej zabezpieczenia, i byt, nierównie mniej od naszego, napadami hord barbarzyńskich kołatany. Łączyły ich z nami różne związki, które na ówczesną naszą historyę niemałe światło rzucają, a najważniejszym z nich jest chrześcijaństwo, i dzieje pierwszych naszych apostołów.

Chęć poznania bliżej tego rodzaju pomników była mi powodem, że korzystając z pozwolenia przez szanowną kuratoryę i wysokie Namiestnictwo najuprzejmiej mi udzielonego, zwidziłem niektóre znaczniejsze europejskie biblioteki. O nich pokrótce napomknę."

Tu opowiedział mowca główniejsze osobliwości, które po rozmaitych bibliotekach widział. W końcu zaś odczytał w przekładzie polskim żywot świętego Wojciecha przez siebie, w jednym z rękopismów biblioteki królewskiej w Monachium, wykryty. Wpisany on jest tamże ręką z 11go wieku. Kodex w którym się znalazł, pochodzi z dawnego klasztoru Benedyktynów w Tegernsee. Żywot ten różni się, zupełnie od znanych dotąd, spółczesnych żywotów tego świętego, mianowicie od tak zwanego Kanaparza i od Brunona. Autor jego, podobno Benedyktyn, pisał go, jak się zdaje, około roku 1002, według opowiadania świadków naocznych, i z wielką dokładnością podał szczegóły męczeństwa tego świętego i sprowadzenie zwłok jego do Polski.

Po p. Bielowskim odczytał p. Karol Szajnocha rozprawę *O sprawianiu łaźni przez Bolesława Chrobrego.* Główną myślą Szajnochy jest sprostowanie zwykłego pojmowania tej łaźni Bolesławowej. Podług powszechnago wyobrażenia było to karą cielesną, wymierzoną przez króla kilku młodzianom zacnego rodu za ich niegodne czyny. Tak tłumaczy tę rzecz kronikarz Marcin Gallus; Szajnocha porównywa to opowiadanie z innemi podobnemi „dykterijkami" a roztrząsając je krytycznie, znajduje, że to były akty symboliczne, nie zaś przypadkowe objawy wesołości lub gniewu mocarzy. Tak uderzenie mieczem w złotą bramę stolicy oznaczało uroczyste wzięcie tejże w posiadłość, targnięcie za brodę znaczyło przyjmowanie kogo w obronę lub w opiekę. Tak też nieprzypuszcza Sz. aby sprawianie łaźni przez Bolesława miało być prostą karą cielesną, ale uważa ją raczej za obrzęd wyniesienia do godności rycerskiej. Powtórzywszy opowiadanie kronikarza, zwraca uwagę na sześć głównych rysów tego zdarzenia tj. ucztę, trzymanie pod strażą młodzieńców przeznaczonych do ceremonyi, przemowę króla do nich, uderzenie własnoręczne przez króla w łaźni, potem obdarzenie szatami królewskiemi i podniesienie młodzieńców do wyższego stopnia godności. Są to, według zdania Sz. za darowaną karę śmierci (jak twierdzi Marcin Gallus) aż nadto hojne przeprosiny. Wnioskuje więc że mniemana chłosta łazienna miała raczej symboliczne znaczenie jakiejś *czci* wyrządzonej.

Na poparcie tego wniosku przytacza p. Szajnocha przykłady podobnych szczegółów obyczajowych z historyi innych narodów. Z głęboką erudycyą zebrał p. Sz. podobne przykłady z dziejów Sycylji i Anglji i znalazł uderzające podobieństwo tego aktu z opisami dawnych uroczystości przyozdobienia pasem rycerskim. Dalej przytacza jeszcze z tegoż kronikarza i z Długosza inne wzmianki obyczajowe o czasach Bolesława Chrobrego, a porównawszy je ze wspomnioną łaźnią, rzuca nowe światło na epokę Bolesława Chrobrego. Przedstawia ją nierównie mniej barbarzyńską i rubaszną niż powszechnie mniemamy, jako epokę kwitnienia obyczajów rycerskich w Polsce, wreszcie wykazuje znaczenie łaźni jako symbol pasowania na rycerzy.

Na tem się skończyło uroczyste i zajmujące posiedze-

* **Język zachodnio-cywilizacyjno-materjalno-realno-galicyjsko-postępowy.** W jednym z dzienników warszawskich nazwano język Świtu galicyjskim, w drugim zachodnio-cywilizacyjno-materialno-realno-postępowym. Dla przekonania się o istocie tego zarzutu, wzięliśmy pierwszy numer Świtu, który nam wpadł do rąk, Numer 10 z 11 października. Żetłumaczenia w dziennikach politycznych pobieżnie są uskuteczniane, więc przeczytaliśmy najpierwej rozprawę oryginalnie napisaną pod napisem: Spekulacja i pokój. I istotnie nazwa powyższa języka Świtowego wydała nam się wcale nie przesadzoną. Składnia bowiem cała w tej rozprawie niema najmniejszego podobieństwa do polskiej. Całe frazesy są żywcem z obcego języka wzięte. Autor niema wyobrażenia jak polacy piszą. U niego klęski są *sprowadzone przez* wojnę turecko-rossyjską na Europę (Europie zadane wojną turecko rossyjską); pewność o pokoju się utwierdziła; zwycięzkie hymny dzienników, szczególnie półurzędowych różnych mocarstw, anadewszystko francuskich, (mocarstw?) muszą rozbudzić to mniemanie szczególnie u tych, którzy... (połurzędowe rożne mocarstwa a nadewszystko francuskie); giełda, niosąca w pewnych granicach (?) nieobliczone korzyści dla kraju; mogą dać klucz do rozwiązania i ocenienia (kluczem się rozwiązuje i ocenia!) obecnego położenia; śrebro i złoto same wsobie są towarem; ale wartość wewnętrzna każdego towaru zawisła także od rzadkośći i trudności w jego dobyciu; co teraz istotnie we Francyi miejsce ma; wpływ najszkodliwszy na ruch przemysłowy wywrzeć, którego (odnosić się ma do wpływu?) objawienie się tylko przez (durch) inne okoliczności pokryte (?) zostało; jak ciługo wypadki ważniejszych interesów każdego z mocarstw kongresowych dotkliwienie dotknęły: podpora, którąby pozwoliła Napoleonowi na zewnątrz samodzielnie się rozwinąć; potrzeby wojenne ogólną groziły niechęcią; przemysł i przedsiębiorstwo wojną ścieśnione; wszystkie kwestje w walce będące; *różność* między zdaniami i dążnościami obu mocarstw okazała się jawnie sprawa neapolitańska, do najwyższego stopnia napięta; (niewiadomo czy różność czy różnica zdań *i* dążności obu mocarstw, czy różnica zdań *a* dążności obu mocarstw?) wstrząśnienie objawiło się najpierw na giełdach paryskie j wiedeńskiej, jako tych, na których etc; śrebro, które wywiezione zostało (wywieziono).

To co do pojedyńczych sposobów mówienia. Nierównie więcej grzeszy autor w budowie całych okresów i periodów. Tu dopiero występuje cała niepolskość języka, nieumiejętność wyrażenia swej myśli. Jak n. p. gmatwa się autor w następującym okresie: Te wszystkie przedsiębiorstwa *prócz pierwszego*, którego wkładki gotowizną *uskutecznione być musiały* (uskutecznić musiano), *ugruntowane zostały* (ugruntowano) na *tej* podstawie, *że to* pierwsze przedsięwzięcie dywidendę taką okaże, która owemu kapitałowi jest odpowiednią. „Tym czasem się *jednak okazało*, iż alians między Francją i Anglją, mający być rękojmią, iż owe wszystkie kwestje w duchu rzeczywistych potrzeb Europy *rozstrzygnione zostaną*, nie okazał się tak silny, jak mniemano. (Więc *tymczasem jednak okazało* się iż *nie okazał* się tak silny jak mniemano!!)

Lecz dosyć będzie tych przytoczeń z jednego tylko artykułu, napisanego oryginalnie. Łatwo wyobrazić sobie ilość błędów językowych w tłumaczeniach któremi reszta dziennika zapełniona.

Nie podnieślibyśmy tej kwestyi, gdyby nie obawa zarzutu, iż obojętnie patrzymy na podobne zepsucie językowe.

Tym zaś, co się powołali do zastępowania opinii publicznej w Galicyi, radzimy, aby pierwej nauczyli się myślić i pisać po polsku, a potem dopiero jęli się zastępowania narodu.

* **Syrokomla** jadąc do Warszawy, oddał po drodze wizytę Ignacemu *Chodźce* autorowi *Obrazów litewskich*, we wsi jego dziedzicznej Dziewiętnie. Gospodarza nie było w domu, lecz nalazłszy na jego biórku pióro, którem szanowny autor pisał jeden ze świeżych swoich utworów. Otóż podróżny poeta Litwy zabrał Chodźce to pióro, zawiadamiając o tej grabieży właściciela w ten sposób:

..... Takie pamiątki to najlepsze bodźce
Dla nas co ślęczym nad literaturą;
Prawda, żem zdołał ukraść pióro Chodźce
Ale ukradłszy, jak dźwignąć to pióro?
Na taki oręż — nierówna sił miarka,
To coś jak lutnia starego Bekwarka *)

* **Z listu Kraszewskiego**, pisanego do redakcyi dowiadujemy się, iż powieściarz nasz zamierza na wiosnę odwiedzić Lwów, z kąd uda się z piórem i ołówkiem w karpaty. Podróż ta była od dawna życzeniem jego, lecz teraz

*) Bekwark, lutnista spółczesny Kochanowskiemu, o którym tenże pisał: «Nie każdy weźmie po Bekwarku lutnię.»

dopiero zadość temu życzeniu będzie mógł uczynić. Wiadomość tę wyczytaliśmy z wielką radością, którą zapewne wszyscy czciciele tego pisarza podzielą. Szanowny powieściarz pisze właśnie powieść o Gertrudzie Komorowskiej.

Przyjechali do d. 13 października do Lwowa.

PP. Jan Osmulski z Rawy. Ant. Szumowski z Medyki. Kon. Zukiewicz z Steniatyna. Jan Schumann z Mostów. Teodor hr. Karnicki z Wołczuch. Ant. Reiss z Krakowa. Jęd. Romanowicz z Dunajowa. Tom. Rajski z Złoczowa. Felix Pietrzycki z Tarnopola. Tom. Klopowski z Husiatyna. Włod. Niezabitowski z Uherzec. Jul Zarewicz z Zapytowa. Włod. Zawadzki z Jezierny. Stan. Łodyński z Milatyna. Ludw. Borowski z Krowicy. Mac. Janiszewski z Zbory. Ant. Stasicki z S. Wiśni. Jan Trochański z Czyżyc. Maur. Brzezany z Kończak. Maur. Kabath z Żółkwi. Jul. Madejski z Brzeżan. Ign. Bełdowski z Kamionki.

PP. Felix i Włod. Nerunowicz z Uścia. Włod. hr. Kalinowski z Bakowic. Józ. Piątkowski z Niedzwiedny. Baz. Towarnicki z Starosoli. Kaj Guzkowski z Nowego miasta. Fran. Rychcicki z Krakowa. Leon i Kon. Szeleski z Nowosiółek. Edw Radziejowski z Delkowic. Antoni Ortyński z Zabłotowa. Wład. Mniszek z Ostrowa. Bron. i Wład. Strzelecki z Żurawna. Hip. Romański. Abd. Mijakowski z Łąki. Mar. Warteresiewicz z Złoczowa. Erazm Mierzwiński z Rudy. Zyg. Siarczyński z Dembicy. Frydr. Sabatowski z Brodów. Ant. Sobieszczański z Szczurowic. Franc. Rosnowski z Tartakowa. Erazm Lencewicz z Zadworza.

Wyjechali do d. 13 października ze Lwowa.

PP. Erazm Janic-i do Buska. Franc. hr. Komorowski do Luczyc. Alex. Gnoiń-ki do Krasnego. Ludw. Pławowski do Ditkowic. Grzegorz Hałuszczyński do Rzyczek. Stan. Rudnicki do Dołhomościsk. Piotr Skalski. Wilhel. hr. Siemiński do Żółkwi. Jan hr. Borkowski do Dembicy. Wład. ks. Sanguszko do Brodów. Józ. Chanowski. Felix Pellesch do Złoczowa.

PP. Maur. Brzezany do Kończak. Ant. Mysłowski do Koropic. Emil Grabowicz do Rawy. Jan Grabowicz do Polowic. Zenon Słonecki do Krechowa. Felix hr. Karnicki do Roguzna Józ. Łoziński do Jaworowa.

Kurs telegrafowany z Wiednia 13 października.

Augsburg za 100 złr.	$106^{3}/_{4}$	Pożyczka 5% . . .	$81^{15}/_{16}$
Hamburg za 100 tal. branco	$78^{1}/_{4}$	Akcye banku	1060
Londyn za 1 funt szterl.	10.17	Kolej północna . . .	$2617^{1}/_{2}$
Medyolan za 300 lirów	$104^{1}/_{2}$	Obl. ind.	$74^{1}/_{4}$
Paryż za 300 franków	123	Nowa pożyczka z loteryą	$105^{1}/_{4}$
Agio duk. ces. . . .	$9^{1}/_{4}$	Pożyczka narodowa .	$83^{3}/_{8}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	48	4	52
Dukat cesarski	4	54	4	57
Półimperyał zł. rosyjski	8	25	8	28
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	38	1	39
Talar pruski	1	32	1	34
Polski kurant i pięciozłotówka	1	12	1	13
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80	45	81	15
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	74	15	74	45
5 proc. pożyczka narodowa	82	45	83	30
Śrebro	—	—	—	—

INSERATY.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich